

Wojciech Kuska

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Zielnik Wiesława Myśliwskiego – o języku fitoterapii w powieściach pisarza

Streszczenie

Tradycja leczenia ziołami, oraz wykorzystywania ich w zabiegach z pogranicza rytuałów magicznych, przetrwała zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Niejednokrotnie mówi o nich również Wiesław Myśliwski, który akcje swoich powieści – jakże często – osadza poza miastem, a bohaterów wyposaża w wiedzę i cechy świadczące o umiejętności posługiwania się ziołami. Celem referatu jest językowa analiza omawianych elementów fitosfery i ich wykorzystania w codziennym życiu kreowanych postaci.

Słowa kluczowe: zioła, roślinność, wieś, terapia naturalna, magia, fitoterapia

Wykorzystanie roślin, również leczniczych, w tradycji chrześcijańskiej ma wielowiekową tradycję. Biblista wspomina, iż zioła były wykorzystywane przez Hebrajczyków jako przyprawy oraz leki; gorzkie zioła spożywano w czasie Paschy (Wj 12,8); wśród preparatów roślinnego pochodzenia wymieniany jest balsam do leczenia (Jr 46,11) oraz kminek, mięta, koper (Mt 23,23) i mirra (Mt 2,11)¹. Jak zauważa I. W. Lengiewicz - u podstawy ziołolecznictwa znajduje się stworzenie świata, w trzecim dniu Bóg rzekł bowiem: „Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak. Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre” (Rodz. 1,9-13). Iwona W. Lengiewicz stwierdza, iż wcześniej Stwórca przygotował roślinom miejsce do rozwoju:

¹ W.R.F. Browning, *Słownik biblijny*, Warszawa 2009, s. 573.

Zanim to jednak nastąpiło Bóg, biochemik doskonały, dał roślinom wodę, atmosferę i światło – stworzył warunki, aby rośliny mogły przeprowadzać fotosyntezę. Dzięki niej, właściwie „z niczego”, rośliny produkują materię organiczną, stając się samowystarczalne. Mało tego, produktem ubocznym fotosyntezy jest tlen, umożliwiający oddychanie – a więc życie – wszystkim innym organizmom. [...] Inne „uboczne” produkty przemiany materii rośliny gromadzą w wakuolach swoich komórek, a te – jak np. alkaloidy, polifenole, witaminy czy antybiotyki są lekami, albo prekursorami leków syntetycznych².

Wiedza medyczna w dawnej Polsce, a tym samym jakość świadczonych usług lekarskich, stała na niskim poziomie³. J. S. Bystrzeń zauważa, iż lekarzy wprawdzie w kraju nie brakowało, lecz ich wiedza na temat zdrowia człowieka, sposobów zapobiegania chorobom oraz leczenia, była nikła. W XVII wieku Wydział Medyczny Akademii Krakowskiej przeżywał finansowy kryzys, co przekładało się na liczbę profesorów oraz uczniów. W Warszawie pierwsza szkoła kształcąca lekarzy powstała w 1789 roku⁴.

Na niski poziom lecznictwa wpływ mieli również wędrowni kupcy, nazywani olejkarzami lub Węgry (wielu z nich pochodziło właśnie z tego kraju), których Bystrzeń charakteryzuje następująco:

W skrzyniach przewieszonych przez ramię chowali oni cały szereg najróżnorodniejszych leków, przeważnie szarlatańskich, rozmaite zioła, maści, lubczyki, cudowne lekarstwa na ból głowy, niepłodność, czy spędzenie płodu, poza tym różne pachnidła, olejki, mydła. [...] Inni polecali pieprz węgierski „od głowy bolenia, od pępka strzykania” i przeprowadzali na poczekaniu fantastyczne kuracje⁵.

W wielu przypadkach ludzie chorzy kierowali się więc do aptekarzy i cyrulików a przede wszystkim domorosłych lekarzy, którzy do zdrowia przywracali znanymi od stuleci sposobami: dietą, okładami, czasem czarodziejskim środkiem, ale przede wszystkim ziołami. Bywało, iż w zamożniejszych domach znajdowały się apteczki, gromadzące zioła i środki na wiele dolegliwości. Za znawców takiej

² I.W. Lengiewicz, *Rośliny biblijne*, Warszawa 2008, s. 8. Z tego samego źródła pochodzi biblijny cytat stworzenia świata.

³ O dziwnych – z dzisiejszego punktu widzenia - metodach leczenia w Europie pisał Nathan Belofsky, [w:] *Jak dawniej leczono czyli plomby z mchu i inne historie*, Warszawa 2014.

⁴ J. S. Bystrzeń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wieki XVI-XVIII*, Warszawa 1994, t. I, s. 441-442.

⁵ Ibidem, s. 452.

medycyny uchodzili byli wojskowi, którzy w działaniach wojennych mieli do czynienia z koniecznością leczenia urazów, stłuczeń i ran, oraz starsze kobiety, które służyły poradą podczas porodów, w dolegliwościach narządów wewnętrznych oraz chorobach dzieci. W swoich działaniach osoby te wykorzystywały wielokrotnie zioła, których właściwości poznały podczas długiej praktyki⁶.

Tradycja leczenia ziołami, wykorzystywania ich w poprawie jakości życia, lecz również w zabiegach z pogranicza rytuałów magicznych, przetrwała zwłaszcza w środowiskach wiejskich, które z natury miały dostęp do roślin uważanych za wartościowe pod tym względem. Ewokacją religijnego znaczenia ziół może być sierpniowe, szczególnie uroczyste święto Matki Bożej Zielnej⁷. Seweryn Udziela opisał ponad sto ziół, które były używane do układania bukietów towarzyszących temu świętu⁸, a zwyczaj ich święcenia był jednym z sakramentaliów definiowanych przez Kodeks prawa kanonicznego jako „rzeczy lub czynności, które Kościół zwykł używać celem osiągnięcia przez nie na swą prośbę skutków, zwłaszcza duchownych”⁹. O ziołach wspomina również Wiesław Myśliwski, którego powieści, osadzone często w pozamiejskich realiach, przynoszą informacje o sposobach zapobiegania chorobom lub wykorzystania roślin w celach leczniczych.

Celem niniejszego szkicu będzie zatem językowa analiza omawianych elementów fitosfery, w tytule umownie nazwanych *zielnikiem*, ich kreacji, semantyki oraz zastosowanych przez pisarza środków leksykalnych i stylistycznych.

Analiza semantyczna

Fitoterapia jest synonimicznym określeniem *ziololecznictwa*, definiowanego przez współczesne słowniki jako ‘leczenie ziołami’¹⁰. Nieco bardziej rozbudowaną definicję *ziololecznictwa* proponuje Witold Doroszewski, który stwierdza, iż jest to ‘leczenie chorób środkami roślinnymi (ziołami świeżymi, suszonymi lub wyciągami z ziół)’¹¹. Oba terminy mają sporą rodzinę derywacyjną. Za pomocą przedrostka *fito-*, będącego ‘pierwszym członem wyrazów złożonych, wskazującym na ich związek

⁶ Ibidem, s. 444.

⁷ M. Rożek, *Matka Boża Zielna*, [w:] tegoż, *Magia kultury*, Kraków 2012, s. 182-193.

⁸ S. Udziela, *Rośliny w wierzeniach ludowych*, źródło podaję [za:] M. Rożek, *Magia kultury*, Kraków 2012, s. 189.

⁹ *Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r.*, can. 1144, cytuję [za:] M. Rożek, *Magia kultury*, Kraków 2012, s. 189.

¹⁰ *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2006, t. 2, s. 574.

¹¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1968, t. X, s. 1117.

znaczeniowy z rośliną, roślinnością¹², zostało utworzonych wiele terminów, np. *fitofarmacja* ‘nauka o metodach otrzymywania i stosowania środków ochrony roślin’; *fitofizjologia* ‘nauka o procesach życiowych roślin i ich organów’; *fitogeniczny* ‘pochodzenia roślinnego’; *fitopatologia* ‘nauka o chorobach roślin oraz o metodach zwalczania i zapobiegania im’; *fitosfera* ‘część biosfery obejmująca wszelkie organizmy roślinne’¹³. Liczne derywaty powstały również dzięki zastosowaniu rzeczownika *zioło*, np. *ziołoznawstwo* ‘wiedza, nauka o ziołach’; *ziołowy* 1. ‘odnoszący się do ziół, środka leczniczego lub przypraw, przyrządzany z ziół, przyprawiany ziołami, będący wyciągiem z ziół’; 2. ‘odnoszący się do ziół, roślin’; *ziołowa*, *ziołówka* ‘wódka zaprawiona ziołami; wódka ziołowa’¹⁴. Do tej grupy należy również *zielnik*. W. Doroszewski podaje cztery znaczenia terminu: 1. ‘zbiór zasuszonych roślin, ułożonych systematycznie na arkuszach lub w zeszytach i opatrzonych nazwami’; gw. ‘wazon do kwiatów’; daw. ‘dzieło naukowe, traktujące o ziołach, zwłaszcza leczniczych’ oraz ‘zielarz, zbieracz ziół’¹⁵. Słownik pod redakcją Lidii Drabik i Elżbiety Sobol uzupełnia współczesne znaczenie *zielnika* o ‘książkę o ziołach’¹⁶.

Należy również wspomnieć o semantycznym związku między *ziołem*, *zielem* a *zielenią*, barwą odwołującą się w prototypowej konotacji do świata roślinnego. Na rodzimym gruncie zbieżność ta realizuje się np. w metonimicznych konstrukcjach typu *zarząd zieleni miejskiej*, metaforycznych *zielonych płucach miasta*, czy frazeologicznych *terenach zielonych*. Etymologiczna zależność jest potwierdzona nie tylko na gruncie polszczyzny: w języku eskimoskim *ivijuk* ‘zielony’ pochodzi od *ivik* ‘trawa’, angielskie *green* i niemieckie *grün* etymologicznie wywodzą się od starogermańskiego *grō* oznaczającego ‘rosnąć’¹⁷.

W powieściach Wiesława Myśliwskiego elementy związane z ziołami zgrupować można wokół dwóch zasadniczych pól semantycznych:

- 1) ogólnego, w którym zioła traktowane są jako zbiór roślin, mieszanek, o nieznanym składzie, ułatwiających proces leczenia (nieliczna grupa);
- 2) szczegółowego, przedstawiającego działanie konkretnych roślin na organizm człowieka, oraz ich znaczenie kulturowe i rytualne.

Paralelność występowania i przenikania obu grup ilustrują wspomnienia stróża letniskowych domków z *Traktatu o łuskaniu fasoli*. Gościowi, któremu

¹² *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2006, t. 1, s. 176.

¹³ Wszystkie wskazane przykłady [za:] *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2006, t. 1, s. 177.

¹⁴ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1968, t. X, s. 1117.

¹⁵ *Ibidem*, s. 1092.

¹⁶ *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2006, t. 2, s. 572.

¹⁷ R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 126-134.

opowiada o swoich losach, mówi również o popularności lecznictwa naturalnymi środkami, nie tylko roślinnego pochodzenia:

Ludzie sami się leczyli, ziołami, maściami, pili wywary, nacierali się, stawiali bańki, a gdy nie pomagało, umierali. **Różne były sposoby na choroby**. Na przykład wie pan, co to skroń zajęcza? Nie, tłuszcz. Najlepszy na ropiejące rany. **Na oparzenia aloes. Na reumatyzm pokrzywami bolące miejsca się parzyło**. Też **czasem pójdę i włożę sobie ręce w pokrzywy**. Czy pszczołami się okładało. (T, 228-229)

We wspomnieniach mężczyzny istotną rolę odgrywa mieszanka roślin, którą stróż otrzymał od osoby znajdującej się na ich zdrowotnych właściwościach. Wręczył mu ją *zielarz* (T, 262), definiowany jako ‘lekarz, tylko, że ziołami leczyl’. Mężczyznę charakteryzuje rzeczownikowy epitet *staruszek* (T, 262), wskazujący na wiek i zawodowe doświadczenie. Receptą na dolegliwości ma być natomiast *wielka torba ziół* (T, 262), które należy parzyć zgodnie z zaleceniami specjalisty.

Z naturalnych środków leczniczych korzysta również wiejski awanturnik Szymon Pietruszka z *Kamienia na kamieniu*, który zdrowieje po ranach zadanych nożem w bójce. Szymon wspomina iż miał *w sobie trzy dziury, jedną w boku, dwie w plecach. Mogłem na brzuchu tylko leżeć* (K, 76). By wspomóc proces rekonwalescencji matka *przykładała różne zioła. Ale coś nie chciało się goić*. Problem z ranami i brak działania leczniczych okładów chłopak tłumaczy *zardzewiałym nożem*, którym - jak przekonuje – musiały być zadane. Ludowe wierzenia nadają żelaznemu nożowi istotne znaczenie w lecznictwie – nożem o żelaznym trzonku żegnano trzy razy chorą osobę, by odczynić dolegliwości. Nóż miał również duże znaczenie ochronne – w okolicach Chełma panowało przekonanie, iż żelazne narzędzie może ustrzec ciężarną kobietę przez urokiem¹⁸.

Obok ogólnych określeń ziół, w których brakuje jednoznacznych wskazań, pisarz zamieszcza konkretne rośliny, których semantyka często wykracza poza lecznicze właściwości. Tak jest w przypadku *ruty* (T, 12), porastającej brzegi niewielkiej rzeki, w *Traktacie o łuskaniu fasoli* zwanej przez mieszkańców pobliskiej wsi, Rutką. Tak wspomina jej właściwości stróż letniskowych domków:

Ruty używano się na choroby, samą czy z innymi ziołami. Na oczy, nerwy, rany, stłuczenia, przeciw zarazom. Pilo się, przykładano. Uroki się odczyniało. A przede wszystkim panny wily z ruty wianki. Przyciągała kawalerów. (T, 13)

¹⁸ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012, t. 1, z. 4, s. 377.

Ruta pochodzi z południowej Europy. Etymologia jej nazwy wywodzi się w linii prostej od niem. *Raute* ← grec. *rhytē*, bądź grec. *reuo* ‘uwolnić’ i odnosi się do jej właściwości – ‘uwalniania od choroby’¹⁹. Roślina ta dorasta do sześćdziesięciu centymetrów, a jej liście, składające się z czterech płatków, charakteryzują się zimozielonością. Mimo toksyczności rutę stosowano do leczenia zmęczonych oczu oraz regulacji cyklu menstruacyjnego. Współcześnie jej gorzkawy smak jest charakterystyczny dla alkoholowego napoju grappa²⁰.

Szeroko stosowano ją również w obrzędowości i wierzeniach. Nazywana *zielm laski*, była dodawana do wody święconej, a jej magiczne właściwości miały chronić przed chorobą złodziei grabiących trumny osób zmarłych na dżumę. Specyfikiem, który miał strzec przed zachorowaniem, był *ocet czterech złodziei*²¹. Istotną cechą ruty jest zimozieloność, która wpłynęła na postrzeganie jej jako nieśmiertelnej i powiązanej ze światem podziemnym. Tradycja mówiła, iż roślinę tę najlepiej zbierać nad ranem, ze względu na olejki eteryczne, które w późniejszych porach dnia uwalniają się dużo intensywniej²². Pora zbioru również miała znaczenie magiczne, ponieważ odbywała się na pograniczu nocy i dnia²³.

Rutę przez wiele wieków łączono z seksem i płodnością. W średniowieczu zioło to uważano za afrodyzjak, stosowano je również w magii miłosnej. Z ruty wyplatano obrączki zakładane przez nowożeńców, zanim popularność zdobyła metalowa biżuteria. O starych pannach zaś mówiono, iż „sieją rutkę”, co miało oznaczać nieskuteczność podejmowanych przez nie zabiegów w celu znalezienia męża²⁴.

W *Traktacie o łuskaniu fasoli* ruta porasta brzegi Rutki, co może wzmacniać przekaz symbolizujący jej miłosne znaczenie. W wierzeniach wielu kultur *rzeka* jest bowiem tłem zmysłowych uniesień²⁵, co wynika z przekonania o jej

¹⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 470 oraz J. Linford, *Ziola*, Parragon, UK, s. 199.

²⁰ J. Linford, dz. cyt., s. 199.

²¹ Ibidem, s. 199.

²² Ł. Fiedoruk, M. Mazik, M. Pastwa, *Encyklopedia. Ziola*, Bielsko-Biała 2015, s. 168.

²³ P. Kowalski, dz. cyt., Wrocław 1998, s. 501.

²⁴ Ibidem, s. 500-502.

²⁵ Erotyczne znaczenie rzeki realizuje się w powieści *Widnokrąg*. Fredek Guz opowiada chłopcom z państwiska o kąpiącej się w rzece fryzjerowej: „A więc poszedł w południe przekopać się na zakręt. Nikogo nie było. Ale słyszy, gdzieś dalej jakby ktoś się bluzgał. Podkraść się, przywarł za krzakiem i oczom nie wierzy. Na środku rzeki, na płyciźnie, fryzjerowa goła. Jezu, chłopaki, jakie cyce! O, jak wasze głowy. A między nogami krzak, mówię wam, niech tak skonam, i tak samo czarniocha. E, bujasz, Fredek. A co mi zależy? To przysięgnij się. Co mam się przysięgać? Chceta, to wierzta. Zaczęła się tam mydlić, to mi kuśka stanęła i musiałem się spuścić. A ona? Co ona? No, jak się spuściłeś? Mydliła się dalej. Po brzuchu, po cymbach, pod rękami, a najwięcej tam, jeździła i jeździła, rozkraczyła się prawie na pół rzeki. Narobiła se tam piany, to jakby taki wielki dmuchawiec tam miała. Potem tym dmuchawcem przysiadła na rzece, najpierw ciut, aby po wierzchu, potem trochę głębiej i patrzyła, jak ją tam rzeka z tego dmuchawca obmywa. A potem zaczęła jechać, tra ta ta, tra ta ta. Pomyślałem sobie, co tak tłucze tę dupę? Nagle klapnęła na dnie, wodę miała tuż pod cycki, i zaczęła się kołysać, w przód, w tył, w przód, w tył.

łączności z zaświatami. Wiara ta była charakterystyczna dla wielu zabiegów powiązanych z prokreacją, żyznością gleby czy obfitością – wszelki dostatek wymagał bowiem zgody Tamtego Świata, źródła życia i wszelkiej energii²⁶. O znaczeniu rzeki i ziół, w zwyczajach powiązanych z seksualnością, wspomina swym kolegom z pastwiska Fredek Guz na kartach *Widnokregu*. Używając niewybrednego języka określa kobiety i przypisuje im nadmierny erotyzm.

A najwięcej w świętego Jana, kiedy woda w rzekach ochrzczona. Przejść się brzegiem o północy, to stękają, jęczą, wyją, jakby wiatr krzakami zawiewał. Ganiają gołe po rzece, a gołe chłopcy za nimi. Którą chłop dopadnie, to ją najpierw topi, a potem na nią wchodzi. Tak samo w sianokosy, bo w łąkach są ziola, że babę z chłopem same złączą. Zwoził raz Midura siano, to znalazł w kopce małe dziecko. Byłby widłami przebił, ale zakwiliło. No, bo czemu bociany po łąkach latają? A kiedy zboża dojrzewają, to gdzie jaki łan, wydeptana ścieżka do środka prowadzi, to po co? A najwięcej w niedzielę. Żeby tak ten świat choć na jedną niedzielę odsłonić, chałupy, stodoły, chlewy, sady, krzaki, to dopiero byśta zobaczyli, jak się wszystko rucha, kłębi, załazi na siebie. Wężowisko. Ale ćwierci tego Bóg nie widzi, bo wszystko zasłonięte, a na spowiedziach kapią mu, co łaska, pół przez pół, dalej się puszczają. Panny młode na weselach się puszczają na ostatek i wszystkie druhny. A co myślitą? Pana młodego w swinię piją, a panna młoda hula, i z którym tylko hula, to do stodoły z nim, do sadu czy aby za winkiel. (W, 151-152)

Symbolem kobiecego erotyzmu, miłości i płodności są również podobne do wiotkich roślin *włosy*, które, wedle dawnych podań, zniewalały mężczyzn. Efektem takiego poglądu było ścinanie włosów mniszkom w niektórych zakonach, oraz golenie głów kobietom posądzonym o czary, jako zniewolonym przez szatana²⁷. W kulturach magicznych proces dbania o włosy charakteryzował się istotną rolą użytych narzędzi, zwłaszcza grzebienia, którego podstawową rolą była zamiana chaosu powiązanego z Naturą na stan uporządkowany oznaczający Kulturę²⁸, a także odwarów z roślin czy ich soku.

Fale się robiły, jakby łódką bujał. Do brzegu prawie podchodziły. Potem rękę gdzieś tam wsadziła, przykuliła się, loki jej do rzeki pospadały, myślałem, że się chce utopić, bo wzdychała, jęczała i coraz niżej zwisała, jakby miała już dać nura. Topić się na takiej płyciźnie, głupia czy co? Już miałem skoczyć, a tu jak nie miauknie i opadła na wznak. Woda ją zakryła, ale zaraz zabieliła się znów pod wierzchem. I ani ręką, ani nogą, tylko tak leżała jak ryba, wywalona brzuchem, a rzeka ją niosła” (W, 152-153).

²⁶ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa, Wrocław 1998, s. 506.

²⁷ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2006, s. 475.

²⁸ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata...*, op. cit., s. 609.

W powieści *Nagi sad* piękne włosy są atrybutem matki, która do ich pielęgnacji używa naturalnych, roślinnych środków. O ich niezwykłym oddziaływaniu na ojca wspomina snującą swą opowieść syn - stary nauczyciel:

Podejrzewał, że w tych modlitwach ofiarowuje wszystko, [...] może nawet ciała się wyrzeka i **włosy sprzedaje, te włosy, które były jej całym majątkiem, wianem**, bo nie miała ni ziemi, ni urody, tylko te włosy jedne. **Te włosy o których ludzie mówili że ma je jak końskie włosie, jak księżę szaty jak dziedziczka. Te włosy, które wyniosły ją na jego żonę spośród wszystkich innych panien, majątnych, urodnych, pracowitych, zalotnych, grzesznych. W tych włosach było jej znaczenie**, któremu się chętniej poddawał niż woli Bożej.

Matka dbała zresztą o te włosy i kiedy młodką była, i kiedy starowiną, **smarowała je przez całe życie**, czym kto jej tylko radził, **cebula, kwasem z kapusty, sokiem z czarnej rzodkwi, wywarem z dębiny, naftą**. (N, 53)

Wykorzystywana przez kobiety cebula jest rośliną dwuletnią, zaliczaną do rodziny amarylkowatych. Od wielu wieków stosowana była w medycynie ludowej jako środek na trudno gojące się rany oraz owrzodzenia. Jej skuteczny wpływ na skórę wynika z zawartości witamin A oraz B1. W czasie II wojny światowej radzieccy żołnierze wykorzystywali miążgę z cebuli do odkażania ran²⁹. Dobroczynne działanie natomiast soku z kiszzonej kapusty na włosy wynika z zawartości w niej siarki, wapnia i witaminy C. Równie skuteczne oddziaływanie ma sok z czarnej rzodkwi, zawierający substancje odkażające i przeciwłojotokowe: rafaninę i rafanol, oraz witaminy C, PP i z grupy B, a także potas, wapń, siarkę i żelazo³⁰. Wywar z dębiny ma natomiast działanie przyciemniające kolor włosów, nadaje im również blasku i puszystości³¹. Zabiegi pielęgnacyjne stosowane przez matkę przeradzały się w pełen napięcia rytuał, współdzielony przez małżonków.

²⁹ Ł. Fiedoruk, M. Mazik, M. Pastwa, *Encyklopedia. Ziola*, op. cit., s. 58-59.

³⁰ Wiele artykułów, podejmujących zagadnienie oddziaływania i skuteczności naturalnych środków na włosy, dostępnych jest w Internecie, np.: <http://www.kobieta.pl/arttykul/sok-z-kiszzonej-kapusty> [dostęp: 03.04.2017]; http://www.handsomemen.pl/porady,dieta_wlosowa,12698607,czy_sok_z_kiszzonej_kapusty_wzmacnia_wlosy_.html [dostęp: 03.04.2017]; <http://polki.pl/moda-i-uroda/fryzury,czarna-rzepa-sposobem-na-piekne-wlosy,10412961,artykul.html> [dostęp: 03.04.2017]; <http://facetwformie.pl/czarna-rzepa-na-wlosy/> [dostęp: 03.04.2017].

³¹ Efektami i sposobami użycia płukanek z kory dębu kobiety wymieniają się na internetowych forach i blogach np. <http://grocrafty.pl/plukanka-do-wlosow-z-kory-debu/> [dostęp: 03.04.2017]; <http://jejswiat.pl/t/7620,plukanka-z-kory-debu-do-wlosow> [dostęp: 03.04.2017]; http://magdalenkipereelki.blogspot.com/2015/02/kora-debu-wosy_10.html [dostęp: 03.04.2017].

Kiedy zasiadała do czesania, zapominał, że łąkę miał kosić, rżysko zaorać, do młyna na chleb zanieść, że w obejściu stoi koń pożyczony za trzy dni rąk jego i jej i marnuje się jak u pana, bo gospodarz siedzi w izbie i patrzy, jak się włosy czesze. Nawet nie zakurzył, kiedy rozplatała warkocz, a potem dzieliła go na pasemka i szcesywała gęstym rogowym grzebieniem od skóry na podolek, każde z osobna, po porządku wokół głowy, aż się w nich skryła jak w oprzędzie jakim.

Strach brał patrzeć, gdy siedziała tak z tymi włosami rozczesanymi, sięgającymi do ziemi prawie, że się mogą zająć te miękkie końce od byle czego, od światła, blasku, same z siebie, a ogień pójdzie w górę jak po wyschlłym chruście i zanim ktokolwiek zdąży krzyknąć z przerażenia, już będzie miała pełno na sobie tych czerwonożółtych pełgających wstążek niczym panna dożynkowa, i z całego znaczenia ogorzeje aż do skóry, nawet z możliwości rozpaczy, bo nie będzie miała czego rwać z głowy. Więc może pilnował tych włosów przed zajęciem się. (N, 54)

Dużą wiedzę z zakresu ziołolecznictwa ma matka Szymka Pietruszki z *Kamienia na kamieniu*. W metaforycznym wspomnieniu o niej chłopak mówi, iż nosząc go w ciąży *zbieraliśmy moimi rękami w jej rękach macierzankę, skrzyp, rumianek i jakie tylko zioła są na świecie po miedzach* (K, 307). Opuszczającemu rodzinny dom synowi Staśkowi kobieta wręcza natomiast ziołową wyprawkę, wskazując właściwości przekazywanych ziół:

A tu masz **czosnku parę główek**. Gdybyś się przeziębził, pokrajesz drobniutko i na chleb posypiesz. A **tu cebulę**, głodny będziesz, to sobie usmażysz czy tak surową z chlebem zjesz. [...] Tu ci **szałwię daję**, jakby zęby cię bolały. Tu **skrzyp**, jakby krew ci z nosa leciała, skrzyp od razu ci zatamuje. Tu masz **trochę kwiatu lipowego**. A tu **rumianek na gardło**. Naparz sobie i płucz, jakby cię bolało. (K, 159-160)

Wymieniony pośród ziół (szałwia, skrzyp, kwiat lipy, rumianek) czosnek był wspominany już przez Pitagorasa, który nazywał go królem przypraw. Profilaktyczne i terapeutyczne właściwości rośliny doceniał również Hipokrates, polecając czosnek jako środek moczopędny, pobudzający miesiączkę, wpływający na działanie układu pokarmowego oraz oddechowego. Jest rośliną jedno- lub dwuletnią, dorastającą metra wysokości. Do Europy przywędrował z Egiptu, gdzie

pięć tysięcy lat temu został przywieziony z Azji Środkowej. Przez matkę stosowany jest – jak widać – na przeziębienie.

Specjaliści podkreślają jego silnie odkażające działanie, które dociera do wszystkich tkanek i wydzielin organizmu, dzięki czemu nasi wschodni sąsiedzi nazywają go „rosyjską penicyliną”³². Silny zapach jest spowodowany rozpadem związku o nazwie allina, w skład którego wchodzi substancje zawierające siarkę allil oraz allicyna³³. Woń czosnku spowodowała, iż w wielu kulturach zdobył on szczególną funkcję. W magii zbyt mocna eteryczność wpływała bowiem na postrzeganie go jako zbyt intensywnego sygnału biologiczności – zwłaszcza rozpadu i gnicia. Jednocześnie czosnek uważano za roślinę zabezpieczającą przed działaniem demonów, wampirów, czarownic i złych duchów³⁴. W kulturze Słowian powszechny był zwyczaj umieszczania czosnku we włosach panny młodej, również w postaci wieńca z monetą podarowaną przez narzeczonego. Rytuał ten miał uchronić ją przed złem i zapewnić szczęście w przyszłości³⁵. W Polsce znany był zwyczaj jadań czosnku przez chłopów na Boże Narodzenie – tradycja ta miała odpędzić złe duchy³⁶. Podobnie znaczenie miał obyczaj umieszczania dwunastu kawałków czosnku na rogach wigilijnego stołu na Rusi. Antydemoniczne właściwości czosnku wykorzystywała kultura żydowska, wedle zwyczajów której, aby odpędzić złe duchy należało rozwiesić w oknach i drzwiach główki czosnku lub splecione z nich warkocze³⁷.

Zapach i smak czosnku wspomina również stary Szmul w rozmowie z ojcem Piotra w *Widnokręgu*, wieziony ze swą żydowską rodziną w nieznane, po wojennym wysiedleniu z wioski:

I pomyśleć, że to **człowiek wymyślił kielbasę**, a **Bóg dał mu tylko czosnek**. Tak mówił. Aż w **żołądku pachnie, w uszach pachnie, w oczach pachnie, jakby ten wasz sad tak kwitł kielbasą**, Józefie [...]. To weź sobie, Szmulu, urwij kawałek i zjedz, zachęcał go ojciec. Urwać ci? Nie, Józefie, Bóg nam nie pozwolił. Już i tak **zgrzeszyłem, że tu siedzę i wącham**. E, coś bajasz, a nam Bóg pozwolił, to jak to jest? Bo wasz Bóg młodszy, Józefie. A z młodymi wiecie, świat by wywrócili do góry nogami i nie chcą starych słuchać. (W, 270)

³² E. Mindell, *Biblia witamin*, Warszawa 1994, s. 149.

³³ Ł. Fiedoruk, M. Mazik, M. Pastwa, *Encyklopedia. Ziola*, op. cit., s. 72-73.

³⁴ Wiele interesujących wiadomości na temat złych duchów odnajdzie czytelnik w książce N. Sucklinga *Wampiry*, Warszawa 2012.

³⁵ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata...*, op. cit., s. 42-45.

³⁶ Więcej o tradycjach bożonarodzeniowych: B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2010, s. 10-59.

³⁷ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata...*, op. cit., s. 42-45.

Na marginesie analizy fitoterapeutycznych właściwości ziół w powieściach Wiesława Myśliwskiego należy wspomnieć wódkę, będącą pochodną zbóż lub ziemniaków. Postaci z powieści pisarza wspominają o alkoholu jako czynniku leczącym zmartwienia, ale również schorzenia narządów wewnętrznych. O takim działaniu alkoholu jest przekonany wujek Władek z *Widnokregu*, tłumaczący matce młodego Piotra dlaczego, mimo jej kategorycznych sprzeciwów, chłopak powinien spróbować wódki.

Zresztą **wódki nie pije się dla smaku**. Może mieć ktoś rozum jak cebrzyk, a i tak **nie wszystko rozumem sobie przetłumaczy, a wódką wszystko**. Nieraz **nie ma innego sposobu, tylko napić się**. Czy w duszy cię boli, czy w sercu, czy w żołądku, **napijesz się ten kieliszek, dwa i od razu jakby ręką odjął**. Nieraz **Bóg ci nie pomoże, a wódka pomoże**. O, **nie był głupi, kto wymyślił wódkę**. Może nawet i Bóg, bo czy to wiadomo? Wystarczy popatrzeć na ten świat, co go stworzył, to musiał i wódkę. A bij, bij, tylko mi koszuli nie porwij. **Na złość tak samo nie ma, jak się napić**. A Piotrek ma życie dopiero przed sobą, to **lepiej jak zawczasu będzie wiedział, kiedy napić się, a kiedy pomodlić**, żeby mu się potem nie plątało. Dajmy na to, spotka go nieszczęście, choć mu przecież nie życzę, ale **spotka go, bo każdego musi, nikt się jeszcze nie wywinął, to nie napije się przecież soku z marchwi czy z buraczków, czy z jabłek. Tylko musi wódki. Wódka przypisana jest do nieszczęść jak skóra do ciała**. Choć tak samo do wesel. Ale to od wesel zaczynają się przeważnie nieszczęścia, jak rzeki od źródeł. (W, 476-477)

Wujek Władek przeciwstawia wódkę sokom z owoców i warzyw: marchwi, buraczków i jabłek. Wszystkie pełnią istotną rolę w rozwoju młodego organizmu, a ich wartość odżywcza jest przez specjalistów wynoszona ponad zalety produktów gotowanych, które w wyniku obróbki termicznej tracą część witamin³⁸.

W *Kamieniu na kamieniu* Wiesław Myśliwski wplata wspomnienie o *kieliszku anyżówki* (K, 165), którą miał w swym asortymencie żydowski szynkarz. Ziele anyżu ma działanie pobudzające trawienie, wykrztuśne, wiatropędne oraz

³⁸ B. Spock, M. B. Rothenberg, *Dziecko. Pielęgnowanie i wychowanie*, Warszawa 1991, s. 296-298. Warzywa i owoce oraz soki z nich uzyskiwane są również podstawą diety wegetariańskiej, por. A. Dąbrowska, *Zdrowa kuchnia*, Warszawa 1988; J. Kucharczyk, *Vademecum wegetarianina*, Warszawa 1989; *Zielone koktajle*, Wydawnictwo Publicat.

przeciwskurczowe. W starożytności uważano go za przyprawę oraz skuteczną odtrutkę na wszelkie dolegliwości. Anyż sprowadzili do Europy benedyktyni, którzy stosowali go do zaprawiania swoich nalewek – poprawiał nastrój i apetyt.

Dobroczynnego działania alkoholu doświadczył również pasterz Jakub, błądzący po komnatach dworu w powieści *Pałac*.

I pili, och, jak pili. Powiadam wam, **nie uświadczył jednego trzeźwego, tylko same wesolki. Jakby odpust wieczny nastał. Dzień święty jakby nastał. Grzechów odpuszczenie. Wolność jakby nastąpiła.** Bo też **nic innego, powiadam wam, nie może tak rozweselić, jak gorzalka. Jedna gorzalka jest na wszystko. W gorzałce ani Bóg taki daleki, ani piekło takie straszne. W gorzałce prędzej ziszczają się pragnienia niż we snach, wróżbach, nadziejach. W gorzałce nawet wzniosłość potrafi nawiedzić, że gotów człowiek świat zbawić, świat zniszczyć. W gorzałce, mówią, zapomnisz nawet pamięć swoją. I zrobiło się tak wesolo, jak się wiosną robi zielono. Zrobiło się tak, jakby wszyscy ludzie stali się szczęśliwi, a z ich szczęściem jakby poszczęśliwiało wszystko stworzenie, i to dobre, i złe.** (P, 486)

Przygotowanie wódek, nalewek, likierów czy krupników, których obok alkoholu podstawowym składnikiem były zioła, owoce i warzywa, od wieków uważane było za polską specjalność, przekazywaną w sekrecie z pokolenia na pokolenie. Oskar Kolberg zauważył, iż w każdym polskim dworku istniała apteczka, której elementem była „naleweczka na konwaliach, korzenna, szumówka, alkiermesowa, cynamonka, karolkowa, goździkowa, tatarakowa, dzięgielowa, selerowa, na pestkach”³⁹. Wskazany przez badacza zestaw alkoholi pomagał „na migreny, bezsenność, chandrę i melancholię”⁴⁰.

Analiza językowa

Nazwy ziół zawarte w powieściach Wiesława Myśliwskiego nie odbiegają od powszechnie przyjętych i stosowanych w podręcznikach zielarskich. Brakuje wśród nich fitoonomastyki występującej regionalnie, oraz wynikającej z ludowości czy wierzeń, np. dla wskazania *koniczyny* (K, 165) pisarz używa nazwy ogólnie

³⁹ Bogaty zestaw przepisów na tradycyjne ziołowe nalewki zawiera książka E. i K. Adamskich, *Domowy wyrób win, nalewek i miodów*, Ożarów Mazowiecki 2007.

⁴⁰ Cyt. [za:] H. Szymanderska, *Prawdziwa kuchnia polska*, Warszawa 2015, s. 989.

przyjętej, pomijając te tradycyjne i regionalne, np. *kądziołkę Matki Bożej*⁴¹. Nazwy roślin i pochodnych, oddziałujących na zdrowie i samopoczucie człowieka, można sklasyfikować w kilku grupach obejmujących:

- 1) zioła: *aloes* (T, 228); *pokrzywy* (T, 228); *ruta* (T, 13); *mięta* (T, 12, 123); *cebula* (K, 35, 159; N, 53); *czosnek* (K, 35, 71, 159, 191; W, 270); *szałwia* (K, 160); *skrzyp* (K, 160, 307); *rumianek* (T, 12; K, 160, 307); *macierzanka* (K, 307); *len* (K, 10);
- 2) wyciągi roślinne: *kwas z kapusty* (N, 53); *sok z czarnej rzodkwi* (N, 53); *wywar z dębiny* (N, 53); *wywary* (T, 228);
- 3) drzewa: *kwiat lipowy* (K, 160); *wiśniowe liście* (K, 165); *akacja* (K, 57);
- 4) alkohole: *anyżówka* (K, 165); *gorzałka* (P, 485); *wódka* (K, 477);
- 5) inne: *siano* (K, 85); *machorka* (K, 165).

W analizowanym materiale wyekscerpowano również nieliczną grupę ziołowych mieszanek o niedookreślonych składach i nazwach, występujących w konstrukcjach z przymiotnikiem i przysłówkiem: *wielka torba ziół* (T, 262); *różne zioła* (K, 76); *jakie tylko zioła są na świecie* (K, 307).

W powieściach Wiesława Myśliwskiego stosowanie ziół wymaga podejmowania czynności o dwojakim znaczeniu:

- 1) medycznym, z czasownikiem wskazującym lecznicze zabiegi: *pić wywary* (T, 228); *leczyć się ziołami* (T, 228); *pilo się, przykładalo* (T, 13) – o ziołach; *zbieraliśmy* (K, 307); *parzyła, pilnowała, żeby regularnie pił* (T, 263); *ziołami leczył* (T, 262);
- 2) obrzędowym, z czasownikiem stanowiącym o magicznym znaczeniu ziół: *uroki się odczyniało* (T, 13); *panny wiły z ruty wianki* (T, 13) *czosnek [...] w żołądku pachnie, w uszach pachnie, w oczach pachnie* (W, 270); *w łąkach są zioła, że babę z chłopem same złączą* (W, 151).

Nazwy roślin w powieściach pisarza umieszczane są w tekście na dwóch poziomach:

- 1) leksykalnym:
 - a) odrębne jednostki: *Najpierw po drobinie sera z mięta, jako że pasterze* (T, 123) – o potrawach wigilijnych;
 - b) grupy leksykalne, zestawione szeregowo: *Zboże, mąka, cebula, czosnek, wszystko może leżeć, nie zaprzeje, nie umarznie* (K, 35);

⁴¹ Nazwy wielu ziół miały swe odpowiedniki, w których wyróżniającą rolę stanowił komponent maryjny: wierzbnica to *ziele Matki Bożej*, dziewanna – *warkocze Maryi*, drzączka średnia – *łyż Matki Bożej*, dziewięcił – *osetek Panny Maryi*; [za:] M. Rożek, *Magia kultury*, op. cit., s. 189.

zbieraliśmy moimi rękami w jej rękach macierzankę, skrzyp, rumianek (K, 307);

- 2) składniowym, gdy partie tekstu przyjmują postać rozbudowanego paralelizmu o cechach anafory: *A tu masz czosnku parę główek. [...] A tu cebulę, głodny będziesz, to sobie usmażysz czy tak surową z chlebem zjesz. [...] Tu ci szalwią daję, jakby zęby cię bolały. Tu skrzyp, jakby krew ci z nosa leciała, skrzyp od razu ci zatamuje. Tu masz trochę kwiatu lipowego. A tu rumianek na gardło (K, 159-160); W gorzałce ani Bóg taki daleki, ani piekło takie straszne. W gorzałce prędzej ziszczają się pragnienia niż we snach, wróżbach, nadziejach. W gorzałce nawet wzniosłość potrafi nawiedzić, że gotów człowiek świat zbawić, świat zniszczyć. W gorzałce, mówią, zapomnisz nawet pamięć swoją. I zrobiło się tak wesoło, jak się wiosną robi zielono. Zrobiło się tak, jakby wszyscy ludzie stali się szczęśliwi, a z ich szczęściem jakby poszczęśliwiało wszystko stworzenie, i to dobre, i złe. (P, 486)*

W wyekscerpowanym materiale incydentalnie występują metafory podkreślające oddziaływanie ziół na człowieka: *jakby ten wasz sad tak kwitł kielbasą (W, 270); w łąkach są zioła, że babę z chłopem same złączą (W, 151)*. Skutki fitoterapii Myśliwski oddaje wykorzystując:

- 1) frazeologizmy: *po pierwszym miesiącu już się lepiej poczułem, dużo mniej mnie bolało, mogłem więcej już zjeść, zacząłem przybywać na wadze (T, 263);*
- 2) porównania: *Te włosy o których ludzie mówili że ma je jak końskie włosie, jak księżę szaty jak dziedziczka (N, 53);*
- 3) wypowiedzenia o charakterze „złoty myśli”, występujące najczęściej w charakterze puenty, oddającej działanie aplikowanego środka: *W gorzałce ani Bóg taki daleki, ani piekło takie straszne (P, 486).*

Podsumowanie

Przeprowadzona kwerenda dowiodła, iż najbardziej nasycona zielarskimi elementami jest trzecia powieść Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*. Należy zaznaczyć, iż w całej twórczości pisarza elementy związane z fitoterapią i światem roślinnym stanowią istotne tło dla kreowanych postaci, lokują je w krajobrazie, uwypuklając obyczajowość oraz elementy kultury związane z wierzeniami

i ludową (zazwyczaj) percepcją świata. Powieści Wiesława Myśliwskiego dostarczyły materiału, który zgrupować można w dwóch zbiorach:

- 1) ogólnym – mieszanki ziół bez konkretnego wskazania poszczególnych składników; rośliny oddziałujące na ludzi w praktykach magicznych;
- 2) szczegółowym – z wyszczególnieniem konkretnych składników fitoterapii i ich wpływu na organizm.

Mieszanki ziół używane są w trudnych przypadkach, gdy trzeba wzmocnić działanie terapeutyczne pojedynczych roślin – są one stosowane na dolegliwości gastryczne i trudno gojące się rany.

Wśród ziół, wyciągów i wywarów najczęściej uwagi pisarz poświęca: rucie – pełniącej rolę terapeutyczną i kulturową – zwłaszcza w praktykach miłosnych; czosnkowi – antidotum na przeziębienia oraz przyprawie; cebuli – przeciwdziałającej głodowi, poprawiającej jakość skóry. Inne zioła wspomniane są z zaznaczeniem działania: skrzyp – przeciwkrwotoczne; szalwia na bolące zęby; kwiat lipowy i rumianek – na bolące gardło; kwas z kapusty, sok z czarnej rzodkwi, wywar z dębiny – środki na poprawę włosów. W powieściach pisarza wspomniane są również incydentalnie inne zioła, wpływające na postrzeganie kreowanego miejsca.

Fitoonomastyka stosowana przez pisarza nie różni się od stosowanej w piśmiennictwie poświęconemu ziołom, brakuje w niej regionalizmów czy nazw wynikających z obrzędowości i wierzeń. Nazwy można sklasyfikować w pięciu grupach:

- 1) zioła;
- 2) wyciągi roślinne;
- 3) drzewa;
- 4) alkohole;
- 5) inne.

Nazwy ziół są stosowane przez pisarza na dwa sposoby: na poziomie leksykalnym (w formie odrębnych jednostek oraz grup leksykalnych) i składniowym (w postaci rozbudowanego paralelizmu). W analizowanych tekstach występują również metafory, frazeologizmy i porównania, wpływające na percepcję roślinnego świata. Interesujący jest również zbiór wypowiedzi o charakterze złotych myśli, stanowiących o ludowym postrzeganiu prawideł rządzących fitosferą.

Powieści Wiesława Myśliwskiego, silnie osadzone w realiach polskiej wsi, nader często przypominają o związku człowieka i natury. Przedstawiona

w nich roślinność jest elementem wiejskiego pejzażu, pełnego magii i wierzeń z jednej, oraz nabytej przez wieki wiedzy – z drugiej strony. Stanowi również istotny element pozwalający na przetrwanie osobom o niskim statusie majątkowym, których dochód uzależniony jest od umiejętności dialogu z naturą, pokory wobec niej i wdzięczności za plony. Zaświadcza o tym ojciec Szymona Pietruszki, wychwalając pieczone ziemniaki:

A gdy już wszystkie porozkładał, nie czekając, aż choć trochę ostygną, brał ze swojej kupki pierwszego kartofla i jakby wcale go nie parzył, rozłupywał i zaczynał jeść. I od razu chwalił, że sypki, że kruchy, że co by to było, jakby kartofli nie było, i w ogóle rozgadywał się o tych kartoflach jak o jakimś dziwnym świecie. Że choć mięso daje siłę, to z kartofli cierpliwość się bierze. Że każdego jedzenia można się w kartoflach doszukać, jak się tylko umie jeść. Bo jedzenie taka sama niby sztuka jak czytanie i pisanie. Ale poniektórzy jak świnie jedzą i przez to nic nie wiedzą. Aby tylko gębami i brzuchami jedzą. A tu trzeba i rozumem jeść. Że wszystko z ziemi pochodzi, a ziemia ma jeden smak we wszystkich rzeczach. To kartofle mogą być i grochem ze skwarkami, i kapustą z boczkiem, i pierogami z serem, ze smażoną śmietaną, a nawet kurzą łydą wielką jak bydłęcy burak. I nawet złość i dobroć pochodzą z kartofli, bo pochodzą z ziemi. (K, 428)

Źródła

1. W. Myśliwski, *Nagi sad*, Warszawa 1982.
2. W. Myśliwski, *Pałac*, Warszawa 1982.
3. W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Kraków 2008.
4. W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Kraków 2008.
5. W. Myśliwski, *Traktat o huskaniu fasoli*, Kraków 2007.

Bibliografia

1. N. Belofsky, *Jak dawniej leczono czyli plomby z mchu i inne historie*, Warszawa 2014;
2. W.R.F. Browning, *Słownik biblijny*, Warszawa 2009.
3. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.
4. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994.
5. Ł. Fiedoruk, M. Mazik, M. Pastwa, *Encyklopedia. Ziola*, Bielsko-Biała 2015.
6. D. Frohne, *Leksykon roślin leczniczych. Przewodnik naukowy*, Wrocław 2010.
7. A. Halarewicz, *Atlas ziół. Kulinarne wykorzystanie roślin dziko rosnących*, Warszawa 2015.
8. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2006.

9. P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa, Wrocław 1998.
10. I.W. Lengiewicz, *Rośliny biblijne*, Warszawa 2008.
11. J. Linford, *Zioła*, Parragon, UK.
12. B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2010.
13. M. Rożek, *Matka Boża Zielna*, [w:] tegoż, *Magia kultury*, Kraków 2012.
14. M. Senderski, *Prawie wszystko o ziołach i ziołolecznictwie*, Podkowa Leśna 2015.
15. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1968.
16. *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2006.
17. *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012.
18. N. Suckling *Wampiry*, Warszawa 2012.
19. R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004.
20. S. Udziela, *Rośliny w wierzeniach ludowych*, źródło podaję [za:] M. Rożek, *Magia kultury*, Kraków 2012.

Źródła internetowe:

1. http://www.handsomemen.pl/porady,dieta_wlosowa,12698607,czy_sok_z_kiszanej_kapusty_wzmacnia_wlosy_.html.
2. <http://polki.pl/moda-i-uroda/fryzury,czarna-rzepa-sposobem-na-piekne-wlosy,10412961,artykul.html>.
3. <http://facetwformie.pl/czarna-rzepa-na-wlosy/>.
4. <http://grocrafty.pl/plukanka-do-wlosow-z-kory-debu/>.
5. <http://jejswiat.pl/t/7620,plukanka-z-kory-debu-do-wlosow>.
6. http://magdalenkiperelki.blogspot.com/2015/02/kora-debu-wosy_10.html.

Zielnik by Wiesław Myśliwski - about the phytotherapy in the novels of the writer

Abstract

The tradition of treating with the herbs, and the their usage in the procedures in the field of the magical rituals, lasted especially in the village societies. Repeatedly, they are mentioned by Wiesław Myśliwski, who, frequently, sets the action of his novel outside the cities, and his protagonists appear to have the knowlegde and qualities indicating the abilities to use the herbs. The goal of the paper is the linguistic analysis of the discussed elements of the phytosphere and their usage in the characters' everyday life.

Keywords: herbs, greenery, the village, natural therapy, magic, phytotherapy